



LUD



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 23 PAŹDZIERNIKA 1926

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki**

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Beben**

Nr. 76

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155

Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:	
W Brazylii rocznie	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$200

Minister Zaleski o wychodźtwie.

Pocieszającą wieść dla naszego wychodźstwa nowinę przynoszą nam gazety z Ojczyzny. Dowiadujemy się z nich, że w sejmie polskim po pierwszy raz padły z ust ministra spraw zagranicznych słowa o rozłożeniu należytej opieki nad Polakami mieszkającymi poza granicami Polski.

Oto w swoim ekspozycyonalnym w sejmie dnia 21-go sierpnia minister spraw zagranicznych p. August Zaleski powiedział między innymi, co następuje:

W zakresie akcji opiekuńczej naszych organów wykonawczych wymagać będą stworzenia zasady, że konsul polski ma być istotnym opiekunem rodaków, że cechą swością polskiej służby konsularnej ma być jej narodowy, społeczny charakter. Obok sprężystego wykonania zarządzeń administracyjnych władz krajowych, konsul ma stać nieugięte na straży praw naszych obywateli, ma czuwać nad tem, aby związek ich z Macierzą się nie rozluźniał, aby Polak zagranicą miał możność korzystania z polskiej szkoły, z polskiej książki, z polskiej opieki duszpasterskiej.

Żądajcie sobie dokładnej sprawy ze znaczenia, jakie posiada fakt, że poza granicami Polski żyje przeszło sześć milionów Polaków i nie zapominajcie o tem, że należyta organizacja życia Polaków na obczyźnie posiada ogromne znaczenie dla całego życia gospodarczego i politycznego.

Wobec wielkiego znaczenia zagadnienia emigracyjnego, z po-

wodu znacznej liczebności Wychodźstwa polskiego, które stawia Polskę na drugim po Włoszech miejscu wśród państw emigracyjnych, zwiększające się jeszcze co rok około 100 tysięcy nowych wychodźców, poświęć baczną uwagę tym sprawom.

Ścisłe współdziałając z panem Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, a rozumiejąc doniosłą wagę utrzymania stałego, możliwie ścisłego kontaktu między Polakami, zamieszkałymi zagranicą i krajem macierzystym, popierać będę każdą akcję, do tego zmierzającą. Prace organizacyjne skupień polskich zagranicą znajduję u mnie zawsze należyte zrozumienie i liczyć mogę na czynne z mojej strony poparcie. W wykonaniu opieki nad Polakami zagranicą zamierzam współdziałać z instytucjami społecznymi pracującymi na tem polu.

Jak widzimy z powyżej przytoczonych zdań, minister Zaleski, który sam pewną ilość lat spędził poza krajem, rozumie doskonale potrzeby ducho we polskich emigrantów i zdaje się rozumieć korzyści dla Polski z należytej dawanej im przez cały naród opieki.

Jeżeli minister Zaleski zdoła tę swoją zapowiedź przekuć w rozumny czyn, to wyświadczy tem całemu polskiemu narodowi nieocenioną i wiekopomną usługę.

Oby tylko ta piękna zapowiedź nie skończyła się na słowach! Oby po niej jak najprędzej nastąpiły czyny!

Trzeźwy sąd o Polsce obecnej.

Książd prałat Górzyski z Pittsburga z Ameryki Północnej, po powrocie z Polski, gdzie bawił przez kilka ostatnich miesięcy z ksiądzem proboszczem Pniakiem, mówi o położeniu gospodarczym w Polsce według relacji Pittsburgianina o następujące:

W porównaniu do tego jak się Polska przedstawiała gdy byłem tam przed laty pięćciu, Polska dzisiaj jest to istny raj. Położenie ekonomiczne poprawia się znacznie. Złoty podnosi się i byłby jeszcze silniejszy, gdyby nie przykrył zresztą fakt, że obywatelstwo polskie niema niestety dość zaufania do własnego pieniądza i w dalszym ciągu skupuje, a następnie ukrywa dolary. Tegoroczne żniwa

w Polsce udały się niespodziewanie dobrze. Zawiodły żniwa w Niemczech, zawiodły we Francji — co widzieliśmy na własne oczy — dzięki Bogu jednak urodzaje dopisały w Polsce.

Niestety ciągle jeszcze panuje w Polsce zbytek i lenistwo. Polska ciągle jeszcze pokutuje po reformach. Moraczewskiego, skutkiem wypłaty zapomogi bezrobotnym. Obciąża to szalenie skarb państwa, a masom zawodowych leniuchów pozwala na życie bez pracy, bo od biedy za te dwa złote dziennie, dziesiątą i setną leńtą taki utrzyma się, będąc ciężarem skarbu państwa i całego społeczeństwa. Jest już jednak lepiej pod tym względem aniżeli było, a powiadają, że będzie jeszcze lepiej.

Rząd Piłsudskiego to ciągle jeszcze znak zapytania. Kraj

cały stanął na rozsądnym stanowisku, byle dobrze działo się krajowi. Stronnictwa prawicowe nie wyłączając nawet Poznańskiego, czekają. Jeśli rząd Piłsudskiego będzie naprawdę działał w interesie całego narodu i dla dobra całego kraju, stanowiąc się spótką z pomocą nawet i konserwatywnych żywiołów. Całe nieszczęście w tem tylko, że po pięciu miesiącach ciągle jeszcze rząd obecny nie ogłosił swego programu, swych wytyczni, swego kierunku na przyszłość. To wywołuje w pewnych sferach zaniepokojenie, chociaż ogólnie przyjęło się hasło: Czekać i nie przeszkadzać.

Życie w Polsce jest względnie tanie. Wygląd zewnętrzny miasteczek i wsi się poprawia. Warszawa czyni wrażenie stolicy. Po urzędach widać większą sprawność. Wojsko to «cacko», którem prawdziwie można się rozkoszować. Drażni natomiast zbytni biurokratyzm, spotykany dosyć często. Odczuwać się daje zwłaszcza na stacjach pogranicznych gdzie zamiast inteligentnych urzędników spotyka się przeważnie gburów i niestety ludzi głupich. Traci na tem powaga państwa, tracą na tem więcej jeszcze dochody państwa; bo drobne i zgoła niepotrzebne szyciany te na pograniczach zniechęcają bowiem turystów do zwiedzania Polski, a wszak to olbrzymia i materialna i moralna strata dla Polski.

Na ogół jednak biorąc w Polsce jest dobrze. Polska ma przyszłość przed sobą i w Bogu nadzieja, że zajmie silne i dominujące miejsce wśród państw Europy.

Wiadomości z POLSKI.

BOLSZEVIK O SILE POLSKI
Na jednym z wieców komunistycznych w New Yorku pewien przywódca bolszewicki tak się wyraził o «olase»:
«Aczkolwiek komunizm musi walczyć z Polską, jednakże walka ta jest beznadziejna, gdyż Polska jest za twardym orzechem do zgrzyzienia. Możemy zrewoltować każdy naród, niepodobniestwem jest jednak zrewoltować Polaków. Przykładem Piłsudski. Był on i jest bożyszczem armji, jej wodzem i niemal panem a mimo to krwawą musiał stożyc walkę, kosztującą setki trupów i ran, zanim zajął Warszawę. Jeśli więc Piłsudski miał takie trudności, to mowy niema, aby już nie Warszawę, ale o całość choćby Polski zająć mogło którekolwiek z państw ościennych. Za twarda ona i za jednolita i dlatego i wojna z Polską jest dla Rosji i sowieków rosyjskich nie wskazana. Polskę można tylko zniszczyć ekonomicznie, można jej szkodzić na zewnątrz, ale do wewnętrznego jej rozkładu doprowadzić jest rzeczą niemal niepodobną».

Przyznać trzeba, że ta uwaga komunistycznego przywódcy jest zupełnie słuszną. — Pol-

ska faktycznie za twardym jest orzechem do zgrzyzienia nawet dla intrygi bolszewickiej.

NAWET PISMA LEWICOWE GANIA OBECNY RZĄD.

Pisma lewicowe dobiegają się coraz ostrzej do bałaganu rządowego. Warszawski «Kurier Polski» dobiega się przedewszystkiem do armji:

«Mówiło się o całkowitem uzdrowieniu stosunków w armji; być może, że szczególnie ciężka ta sprawa i wiele wymaga wysiłku — ale czyż nie jest karzącym objawem, że rezerwiści napływający do pułków stojących w samej Warszawie, a więc pod okiem ministerstwa — nie mają w oo się przebrać, nie mają co jeść i podjąć nawet stomy na spanie?».

PIŁSUDCZYCY MSZCZA SIĘ NA KANDYDACIE NA PREZYDENTA CZYLI KONIECZNIĘ CHCĄ USUNAĆ WOJEWODĘ BŃIŃSKIEGO.

Warszawa. — W sferach urzędowych mówią, iż poszukiwania za następcą wojewody Bnińskiego nie ustają. Z kolei rząd zamierza zaproponować stanowisko wojewody poznańskiego, obecnemu wojewodzie warszawskiemu Sołtanowi. By upomorzować usunięcie wojewody Bnińskiego mówi się o wysłaniu go na jakąś placówkę zagraniczną, między innymi o poselstwie w Rzymie przy Watykanie.

MANJA REKORDÓW I WŁÓCZYSTWA PO ŚWIECIE

ogarnęła nasze społeczeństwo. Był jakiemu chłopcu z Jasła marzy się rekord światowy w biegu, a tam znów dziecko z pod Katowic rusza w świat, aby zasnąć przygód Robinsona. Ostatnią sensacją Polski w tym kierunku byli dwaj akademicy warszawscy sypięci łańcuchem, którzy podobno objeżdżają Europę, oraz Strzelcy z okręgu Katowice, manewrujący pieszo dookoła Polski. Może ci ostatni dowiedzą się, iż poza szlakiem Kraków - Kielce, istnieje też Polska.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, a gazecie swej szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

OTWARCIE I POŚWIĘCENIE SCHRONISKA TRĘDOWATYCH pod wezwaniem św. Rocha w Piraquarze odbyło się 20-go października. Gości było przeszło 1,500 osób. Pierwszy przemówił sam prezydent stanu Munhoz da Rocha, który tak zapobiegliwie budował ten zakład, potem Książd Arcybiskup i kilku jeszcze mówców. Zakład może pomieścić 600 chorwych na trąd; przy zakładzie są wszystkie nowoczesne urządzenia, laboratorja

KALENDARZ POLSKI „Ludu“

PRZYJACIELA RODZINY na rok 1927

już wyszedł z druku i jest do nabycia u agentów «Ludu» i w redakcji «Ludu» tak i obecny daje mnóstwo wiadomości o Brazylii i opisuje ważniejsze środowiska rodaków. Przynosi nadto mnóstwo pięknych powiastek jak: Wigilia — Remonta, Krzyż w Probołowicach, Praszek papieża Jana, Sen Anny i t. d. Z kolonji polskich zawiera Jwie piękne powieści: Za wioy ojców — z kolonji Thomas Coelho i Matka polska w Brazylii. Czwary piękne życiorysy wraz z portretami ozdabiają kalendarz: Wszynłoa Luisa prezydenta Brazylii, Ignacego Mościckiego prezydenta Polski, życiorys arcybiskupa prymasa Dalbora i arcybiskupa Cieplaka wraz z jego testamentem dla wychodźstwa polskiego. Całość uzupełniają obszerna kronika z życia Kolonji Polskiej, 26 pięknych tycin z doli kalendarz, wśród nich: zjazd «Oswiaty», zebranie nauczycieli polskich, kościoły w Rio Claro i Mateuszu, szkoła we Floreście, portret p. Wronskiego, dr. Chmielewskiego, Stanczawskiego i inue.

W Kurytybie można nabyć ten Kalendarz w składach: Sauleca, Mikozzewskiego, Fratini'ego, Krzyżanowskiego i Domańskiego.

lekarские, światło elektryczne, wodociągi z wodą źródłaną, zakłady kąpielowe, radio i kinematograf nawet i t. d. Dwaj lekarze mieszkający stale w zakładzie, całe gospodarstwo domowe prowadzą Siostry Franciszkańki. Wogóle, zakład ten ulży doli nieszczęśliwych trędowatych: Ze zakładu ten (którego kosztą budowy wynoszą 800 tysięcy milrejsów) stanął, to jest wyłączną nieśmiertelną zasługą prezydenta Munhoza da Rocha.

STAN ZDROWOTNY

tak Kurytyby jak i Paranaquy nie przedstawia już żadnych niebezpieczeństw. Lekarze urzędu sanitarnego powrócili już z Paranaquy do Kurytyby i potwierdzili, że zaraza dżumy została już całkowicie stłumiona i nikomu nie grozi już najmniejsze niebezpieczeństwo.

POŻYCZKI NIEMIECKIE

które miały tak wielkie powodzenie w Brazylii, zostają przemienione na nowe pożyczki długoterminowe w stosunku 25 marek rentowych za tysiąc marek złotych. Amortyzacja będzie trwała 30 lat poczynając od roku 1926 a odbywać się będzie przez wylosowanie i dlatego nazywa się Anleihe - Ablösungsschuld. Dnia 1-go listopada kończy się zgłoszenie do konsulatów pożyczek z przed 1-go stycznia 1919; na późniejsze pożyczki będzie podany odpowiedni czas. — Mimo tak marnej zmiany, znowu cisza w gazetach niemieckich, a nasza pożyczka konwersyjna znacznie lepsza: bo dojdzie do 80 procent na 100 lub więcej, a oo to było wycierania gęby Polską przez różnych parańskich Wyzwoleńców!

WIERNIE ZGŁASZAJĄ SIĘ DO WOJSKA

nasi polacy? Kolonji podmiejskich Kurytyby, nie wiemy czy na przykład dla innych, czy w jakim innym celu ogłasza jednych i tychsamych poborowych aż kilka razy kurytyb-owska «Republica». Rzeczywiście

„Oświata”

AVENIDA JAYME REIS 115 CURITYBA) ma do nabycia:

- Karty ortograficzne, komplet z 10 wielkich arkuszy... Poczta królów polskich, kolorowy, nalepiony na płótno... Portrety (rozmiar 49 na 34 cm) kolorowe na kartonie... Mapy Polski: 1) Romera fizyczne... Wydatcie Altenberga: (rozmiar 1,25 na 1 a.), a) z drążkami na płótnie... Mapa Parany: 1) Loureiro Santos wykazuje kilometry dróg...

branych pieniędzy brazylijskie i polskie, jeden 10000. Wszelki materiał szkolny i podręczniki polskie jak i brazylijskie. WYDAWNICTWA OŚWIATY: 1. Jasełka Paraukie, napisał Józef Stańczański. Egzemplarz 25000. 2. Mała gramatyka języka portugalskiego. Cena 25500, 35 i 45. 3. Katechizm Religii Katolickiej dla umiarkowanych w południowej Brazylii. Cena 155000. 4. Polskie Hymny Narodowe Hymnos Patrioticos. Cena 100 rejsow za egz. 5. Krótka Gramatyka Polska i Ćwiczenia Językowe dla szkół polskich w Brazylii. Egzemplarz 15000. 6. Pod Krzyżem Południowym. Tomik I. Poezje p. Józefa Stańczańskiego, egzemplarz 590. rs. 7. Pan Twardowski, sławny mistrz czarnoksiężki. Egzemplarz 25000. 8. Sowiźdrzał Polski - Kasper Potraka, Żywoć największego figlarza jaki żył na Bożym świecie. Cena 35000. 9. Praktyczne wskazówki przy nawożeniu ziemi w Brazylii. Cena 15000 za egz. 10. Narzeczcie polsko-brazylijskie w południowych stanach Brazylii wraz z słownictwem wyrazów zapożyczonych z języka portugalskiego. Cena 15000 egz. 11. Latarnia Czarnoksiężska. Powieść arabska. Cena 15000. 12. Przyszłość Polski w przepowiedniach. Zebrał Józef Stańczański. Cena 500 rs. Uwaga: Zamawiających pojeńcześnie.

Hodowla gołębi rasowych:

Garcazy, Rzymskich, Kapucynów, Pawików i wiele innych odmian. Rua São Francisco N 36 - Carityba - od 8-11 i od 1-4

Dominik Kurecki Alfaiataria do Povo

Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie i tanio. Ma piękna towary na ubrania.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichertze kościelne do domowego użycia w wielkim wyborze! Drukarz, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych. Cezar Schulz. Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Curityba Paraná

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

Baczność!

Szybko spiesz i żywo Do „ATLANTYKI” po piwo. Bo to jest napój zaletny, Zdrowotny i szlachetny. Idealnie gasi pragnienie, Rozbudza apetyt, a uśmierza cierpienie. Tempski.

Znakomite farby „Bayer” do farbowania

jakiegokolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t.d. Może każdy to sobie zrobić w domu. Znakomity chmiel „Lupulinhm” do wyrobu piwa. Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom. Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów. Skład Carlos Lshn Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ZEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi... Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t.z. (bilietes do chamada) z najniższymi informacjami udziela Agent: Ignacy Kasprowiez - Avenida Luiz Xavier N 26

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY São Miguel Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba - Ulica Iguassu N. 246 - Telefon N. 489 - Caixa Postal 278. Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku. Sprzedaż Hurtowna

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140 Jose Hauer Junior & Cia. Wielki skład żelaza i stali w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY. Oleje, szkła, drut giadki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d. Nadchodzą codziennie transporty piługów. CASA IDEAL rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba. OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU. Wielki skład obuwi, pończoch, gum, farb, szwa-sow, chołgiewek i t. d. Wyrabia się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. Filja Rua 15 de Novembro N. 31. JUŻ WYRÓWNAŁEŚ DŁUG ZA ŚWIAT PARAUKI?

gorzką dodać uwagę - zapanował jednak nad sobą - i rzekł równym, spokojnym tonem do dozorczyńni. „Zaprowadźcie panią do łóżka w tej chwili - medykamenty zaraz nadesię - będziecie dziś czuć koło chorej.” Rzucił jeszcze długie spojrzenie na Izę i wyszedł milczkiem. Dyrektor został w pokoju lekarza. Patrzył palającem okiem za odchodzącą Izę. - To znaczy mieć szczęście - mruczał - nigdy nie miałem piękniejszej kobiety, jak ta pacjentka - a ja to już przecie widziałem duże pięknych kobiet w moim życiu. Oczyny uśmiech dodał jego nędzę niebrzydki, obecnie zaś nadbrzmiałej i namiętnościami poornanej twarzy wstrętny jakiś wyraz. Zapukano. - Proszę wejść! Wskoczyła dozorczyńni Izy, oglądając się po pokoju. - No, cóż tam robi nasza chora? - Śpi już. - A gdzie dr. Kastor? - W sali chorych - on nam nie przeszkadza. Dyrektor przeszedł się parę razy po pokoju. - Jak myślicie - zapytał dozorczyńni, przystając raptem - czy ta dama bardzo chora? - Ma silną gorączkę - ale to jej nie dużo zaszkodzi - za parę dni będzie zdrowa - nie naprzykrzy nam się wiele. - Tak myślicie? Uśmiechnął się. Spoglądał na dozorczyńni, ona wpatrzyła się bezczelnie na niego. - Mejjacyzy? - No - tak - plecicie od rzeczy - raz wola za jakimś dzieckiem - potem wola, że niedźwiedź pędzi za nią, a czasem pyta, czy drzwi zaryglowane. - Czy drzwi zaryglowane? - Aha - odrzekła kobieta i patrzyła mu w oczy, jakby czyhając na co - ona widocznie obawia się pana! - Przeczuwa, aniółek! Dyrektor zamiał się szydorczo. Krótka pauza. - Kiedy dama ta będzie mogła już wstawać z łóżka, dacie mi znać. Przystąpiła głowa. - A potem damy jej zaraz maly

salon obok mojego pomieszkania - uważam tę damę za chorą umysłowo, bo opowiadała wczoraj doktorowi Kastorowi i mnie, że jest córką hrabiego - i tak dalej. - Trzeba ją poddać obserwacji - rozumiecie mnie przecie! - Pewnie, że rozumiecie - odparła tonem poufałym - wiem co i jak - biedna ta pani tak uolierpiła wskutek gorączki, że okazuje się koniecznie potrzeba, aby rozwinęła się u niej stabsze umysłowa, aby też dłuższy czas można ją oddać w pańską ojcowską, pełną miłości - dozorczyńni położyła szczególnie sztydreczy nacisk na ostatnich słowach - opiekę. - Ładnie - wysmienicie! A potem? - Potem - ciągnęła baba z bezczelnym wyrazem swej prostej twarzy - potem będziemy według naszej chwalebnej starszej metody leczycy umysłowo chorą. Miły Boże, czasem pokazała się napady szaleństwa, ale w grubo wypoduszkowanych łóżkach nie slychać przecie krzyku - można wrzeszcze do niej dobrze przemówić - kraty w oknach są ci przecie tylko gwoli złodziei - potem nadejda bezsenne noce - mam ją na to zaraz parę kropielek pod ręką, które biedną dziecinę potrafią uspić - pan dyrektor uśmiecha się - nie wierzy mi widocznie - no, pan się może sam przekonać, jaki piękny i głęboki sen młodej damy. Godna parka chichotała się. - Jesteście nie do opłacenia! - rzekł dyrektor. - Jesliby jednak zdarzyło, się, czego sobie nie życzę, że umysłowa choroba chorej wystąpi za silnie, tak że chora nie zechce się poddać naszym życziwym rozporządzeniom, to już polecam się waszej dobrze wypróbowanej zručności. Twarz dozorczyńni przybrała diabelski wyraz. - Już to pan dyrektor może się na mnie spuścić - zapewniała - i na to jest rada. Na to jest przecie kaffian bezpieczeństwa - zimna kąpiel - tusz - ach, to czyni cuda - dodają dozorczyńni głosem, który pomimo, że brzmiał miękko i łagodnie, dawał jednak poznąć całą głębię diabelnej przewrotności tej kobiety. - A więc - rzeczył stoi na tem - wiecie, co macie ozynić - zresztą będziecie ze mnie zadowolona.

Postąpił ku drzwiom, ona za nim. - A dr. Kastor? On coś trochę zwąchał - zdaje mi się! - A ten - pożegna się on z nami wkrótce! Nie nam nie zaszkodzi. Wyszli z izby. Iza leżała w gorączce, o jej zaś losie rozmawiali dwa biesy. - Mała zaś istotka, którą wśród gorączki wspominała Iza, była w opiece ucieleżonych ludzi. - Otwierał się dla niej nowy świat, nowe życie po tym dziwnym podarunku lasów. Farmer zmajstrował dla Liddy łóżeczko. Chciał dodać baldachim i dodał, tylko że podobieństwo jego z budą wozową było bardzo widoczne. Ale baldachim był. Ranek przywoływał oboje do roboty. Farmer miał ją koło domu, żona zaś w domu. Liddy spała meono. - Snuhajno, stary, nie kręć no się wciąż kołoziałej, jeszcze mi ją zbudzisz! Był posłuszny. Zapalił fajeczkę. - Idźże sobie z twoim tytoniem na dwór, kopiesz straszliwie, daiecko dostanie jeszcze kaszlu! - No, no, dobrze. Patrzę mi na nią nie wolno - zapalił sobie nie wolno - przecie ty toż jaki był, taki jest niegorszy! - Ależ, tatku, miej rozum, kto ma dzieci, musi na nie uważać! - No, no - jakoś to będzie! Już więcej smoktać tu nie będą. - Wiesz, tatku, jam całą noc nie spała dzisiaj. - Kto? Ty? Jam nie wiedział tego, że ty nie spisz! - Boś nie mógł widzieć! Chrapał, jak niedźwiedź! Dziecko parę razy ocknęło się przed ciebie. - Nie może być! - A jużeli tak! Wiesz co? nie spałam i myślałam oiaęle, jak też tam jest na sercu prawdziwej matce tej dziewczynki. Parę dni ona w naszym domu, a ztuje mi się, że przytoła mi do serca. Nie mogłabym jej oddać. - Boże miły - ciągnęła dalej - jak też ta maika musiała za nią płakać. Wyraźnie ci ją widziałam w krótkim moim śnie jakby żywa siła prze-

demną, poszukiwała każdy krzaczek - krzyczała płakała - i nie, nie znalazła swojego klejnotu. - Lzy jej zakrepiły się w oczach. I Miltonowi coś wpadło do oka, bo musiał wytrzeć rękawem. - Patrzaj stary, jakim ja te dziecko chciała u nas na wieki zatrzymać, a mimo to nie mam spokoju, ciagle mi przed oczami błędzi jego biedna, straszna i zrozpaczona matka. Na dworze zaśpiewały ptaki swój wspaniały hymn chwwały. A w malej komnacie farmerskiej kłęczała kobieta i błagała Stwórcę, aby biednej, bezbronnej istotce raczył dodać najwerniejszą opiekunkę - matkę.

92. Na upatrzonego. Kiedy Norden zeskokczył ze statku i przybył pod las, wymierzylly się ku niemu dwie rusznice. Stał chwilkę, jakby niezwywy. Potem pomknął jak cień ku najbliższemu drzewu. Nie dotarł doń jeszcze, jak huknęły dwa strzały. Okrzyk wściekłości i bólu wyrwał się z ust przesładowanego, padł. Pułkownik i Sam wyskoczyli z zasadki. - Ryehlo kajdanki - ryehle, abyśmy go - Nie dokończył. Szybkością błyskawicy podniósł się Norden i ukrył się za potężnym pnem drzewa magnoliowego. - Baczność Sam - krzyknął Rogers, podnosząc rewolwer - prędko na przód - mamy lotra w dwa ognie! Jak tygrys poskoczył ozaryny ku drzewu. Za późno. Norden znikł właśnie w gąszczy. Znowu huknęły dwa strzały. - Prędko - przyprowadź konie! Sam, nie dajmy mu umknąć! Murzyu rzucił się na kraniec lasu. Rogers zjawił się na miejscu, gdzie był przed chwilkę Norden. Zdułmiał się. Ślady krwi zaznaczyły mech i korę drzewa, o które oparł się zranyony. - Ale czy rana była śmiertelna? Czy mógł uciekać? Sam zjawił się z końmi.